

## OPINIA

### o pracy doktorskiej Pana mgra Kamila Niedziółki

zatytułowanej

#### *Metody analiz przestrzennych w interpretacji przemian osadnictwa na Pomorzu Wschodnim na przełomie epoki brązu i żelaza*

Przedstawiona mi do opinii praca podejmuje problematykę analiz przestrzennych oraz osadnictwa, czyli wątki, które w polskiej archeologii są w różnym stopniu stosowane. Z jednej strony „osadnictwo” to prawie wszechobecna kategoria w pracach badawczych, a z drugiej „analizy przestrzenne”, które zajmują mało uwagi polskich archeologów. Zatem czym może zaowocować takie połączenie? Czy będzie to nowa jakość w badaniach osadniczych czy może krytyczna refleksja nad metodami analiz przestrzennych w kontekście studiów osadniczych? Takie pytania jawiły mi się przed przystąpieniem do jej lektury.

Praca składa się z pięciu zasadniczych rozdziałów poprzedzonych Wstępem i spiętych Zakończeniem. Jej integralną częścią jest też Katalog stanowisk archeologicznych branych pod uwagę w rozważaniach. Trzy pierwsze rozdziały stanowią przygotowanie do zasadniczej części pracy, która znajduje się w kolejnych dwóch rozdziałach. Łącznie tekst (bez ilustracji) to ponad 230 stron, a Katalog (podzielony na trzy części) zawiera 2605 rekordów. Część ilustracyjna pracy jest bardzo bogata i zawiera ponad 150 map, schematów, diagramów, zestawień. Tak obszerna i bogata w różnorodny materiał źródłowy i analityczny praca nie jest łatwa do oceny.

Pan Kamil Niedziółka założył sobie dwa zasadnicze cele pracy. Jeden z nich wiąże się z oceną dotychczasowych ustaleń dotyczących procesów osadniczych zachodzących pod koniec epoki brązu i na początku epoki żelaza na Pomorzu Wschodnim (s. 2), a drugi z badaniem przydatności analiz przestrzennych w rozwiązywaniu problemów dotyczących tego osadnictwa (s. 2). Jako pośrednie cele Autor wymienia następujące:

- 1) odpowiedź na pytanie „czy zarysowany w dotychczasowej literaturze przebieg rozwoju kulturowego na Pomorzu Gdańskim znajduje swoje odzwierciedlenie w zmianach struktury osadnictwa tego regionu zauważalnych w materiale archeologicznym” (s. 1);

- 2) wykonanie aktualnych skartowań znanych stanowisk archeologicznych jako podstawy do analiz i wnioskowań na temat procesów osadniczych (s. 2-3);
- 3) odpowiedź na pytanie „czy zasiedlanie poszczególnych części Pomorza Gdańskiego było determinowane przez warunki naturalne na przełomie EB i WEŻ” (s. 3);
- 4) odpowiedź na pytanie „czy dotychczasowy stan rozpoznania archeologicznego Pomorza Wschodniego stanowi odzwierciedlenie realnych struktur osadniczych – istniejących w badanym wycinku pradziejów – czy też jest raczej wypadkową dotychczasowych odkryć i innych uwarunkowań [...]” (s. 3).

Tak sformułowane cele pokazują z jednej strony ambitne zamierzenie (godne bogactwa zebranych materiałów), ale też i duże ryzyko. To ryzyko wynika z tego, że rozważania będą dotyczyły dwóch raczej odmiennych płaszczyzn. Jedna z nich to płaszczyzna związana ze zjawiskami zachodzącymi w przeszłości, a druga wiąże się z analizą praktyk badawczych archeologów podejmujących tematykę osadnictwa. Kluczowe stają się tu analizy przestrzenne, które z jednej strony mają dać odpowiedzi na pytania dotyczące przeszłych procesów osadniczych i ich uwarunkowań, a z drugiej strony mają pomóc w ocenie dotychczasowych ustaleń wykonywanych z reguły w oparciu o intuicyjny ogląd dystrybucji relikwów przeszłości.

Od początku pracy Autor stara się zdystansować od dominującego w polskiej archeologii nurtu kulturowo-historycznego, ale nie do końca mu się to udaje. Już w części dotyczącej stosownych metod badawczych (s. 8-9) wyraźnie widać dominujące indukcyjne wnioskowanie. Przedstawione w tym podrozdziale Wstępu metody analiz przestrzennych są tak scharakteryzowane, że nie ma wątpliwości co do takiego podejścia do interpretacji wyników uzyskanych przy ich pomocy. Dość obszerna dyskusja nad wykorzystanymi źródłami i ich ograniczeniami (s. 9-12) również wskazuje na dominującą rolę empiryzmu w rozważaniach Autora. Zatem Wstęp pracy nie daje do końca odpowiedzi w jakim kierunku pójdą rozważania Autora, próbującego pogodzić/połączyć dwie odmiennie płaszczyzny badawcze, dla których analizy przestrzenne mają stanowić swego rodzaju spoiwo.

Punktem wyjścia rozważań Autora pracy jest dorobek dwóch badaczy Pomorza Wschodniego: Leona Łuki i Janusza Ostoi-Zagórskiego. Prace tego pierwszego powstały w okresie od lat 60. do początku lat 80. XX wieku, natomiast ten drugi przygotowywał swoją rozprawę pod koniec lat 70. XX wieku i opublikował ją w 1982 roku. Do tego dorobku odnoszą kolejne części pracy. Pozornie mniejszą rolę odgrywają tu opracowania T. Grabarczyka, K. Dzięgielowskiego, P. Kittela, P. Fudzińskiego i M. Piotrowskiej, które co

prawda skupione są na niewielkich regionach, lecz pokazują pewne tendencje myślowe i procedury badawcze we współczesnych studiach osadniczych.

Analizując prace L. Łuki i J. Ostoi-Zagórskiego, Kamil Niedziółka podkreśla ich odmiennność, choć w praktyce podobne wnioski. W pracach L. Łuki dominują fundamentalne cechy archeologii kulturowo-historycznej i w konsekwencji bardzo intuicyjne wnioskowanie oparte na mapach dystrybucji w dość zgeneralizowanej skali. Co więcej, w jego pracach nie pojawia się definicja osadnictwa, co oznacza zapewne potoczne jego rozumienie. W praktyce prowadzi to do konkluzji, że osadnictwo utożsamiane jest z rozmieszczeniem stanowisk archeologicznych. Trochę odmienne podejście reprezentuje J. Ostoja-Zagórski, który nawiązuje w swych studiach do archeologii procesualnej, lecz w swym ekologicznym podejściu (K. Butzer). Prowadzi to do ujmowania zjawisk z przeszłości w szerszym kontekście społeczno-ekonomiczno-ideologicznym, lecz końcowe wnioski nawiązują do zmian w niszach ekologicznych, i to one miały odpowiadać za zmiany w kulturze na przełomie epoki brązu i epoki żelaza. W konsekwencji zatem ujawnia się również determinizm geograficzny.

Współczesne prace dotyczące procesów osadniczych w mniejszych regionach powielają wszystkie wcześniejsze błędy, a w szczególności nie definiują badanego zjawiska i procedurę badawczą sprowadzają do analizy dystrybucji stanowisk archeologicznych względem elementów środowiska przyrodniczego. Zatem we współczesnych pracach nie widać żadnego odbicia szerokiego dyskursu prowadzonego w archeologii światowej, który pluralizuje i pogłębia rozumienie z jednej strony procesu badawczego, a z drugiej nasze ujmowanie przeszłości. W tym kontekście pewne zdumienie może rodzić pozytywna ocena pracy P. Kittela (s. 28). Z samego jej omówienia wynika, że jest skrajnie deterministyczna i sprowadza wszystko do reakcji kulturowej na procesy środowiskowe, a co więcej analizuje czynniki, które trudno uznać, za mające jakikolwiek wpływ na decyzje osadnicze (np. wysokości bezwzględnej lokalizacji). Kamil Niedziółka podkreśla, że wyjątkowo pozytywne jest zastosowanie nowoczesnych analiz przestrzennych w tej pracy. Pytanie jednak: czy nowoczesne narzędzia badawcze gwarantują nowoczesność procedury badawczej? I czy w XXI wieku zastosowanie analiz przestrzennych znanych i praktykowanych od lat przynajmniej 70. XX wieku jest jakąś szczególną wartością? Taka ocena pracy P. Kittela świadczy też o tym, że krytyka podejścia kulturowo-historycznego nie do końca jest konsekwentna.

Podsumowaniem części prezentującej dotychczasowy stan badań jest prezentacja sekwencji map dystrybucji stanowisk zarejestrowanych dzięki kwerendzie archiwalnej (w większości zapewne tych, które były wykorzystane przez L. Łukę i J. Ostoję-Zagórskiego). Zastosowanie analizy *Kernel Density* dla tych stanowisk pozwoliło na wskazanie skupisk stanowisk w poszczególnych fazach epoki brązu i epoki żelaza. Już sam Autor przyznaje, że ta „analiza stanowiła raczej omówienie określonych cech rozkładu materiałów z poszczególnych faz [...]” (s. 36), a nie wnikliwą analizę prowadzącą do daleko idących wniosków w zakresie funkcjonowania skupisk osadniczych i ich zmian.

Kolejna część pracy stanowiąca formę przygotowania do własnych rozważań, to prezentacja dotychczasowych teoretycznych (ale też i praktycznych zastosowań) podejść do studiów osadniczych. Przegląd ten skupia się zasadniczo na propozycjach pojawiających się w polskiej literaturze archeologicznej (z wyjątkiem H. Jankuhna). Wnioski z tego przedstawienia nie są specjalnie optymistyczne, gdyż okazuje się, że współczesna praktyka badań osadniczych operuje ciągle takimi samymi schematami, w których analiza rozkładu przestrzennego stanowisk archeologicznych w odniesieniu do: topografii, map zróżnicowania glebowego, relacji do cieków wodnych itp., stanowi istotę rozważań. W konsekwencji prowadzi to do wnioskowania indukcyjnego, a jakiegokolwiek zmiany kulturowe mają wynikać z przemian w środowisku i są ujmowane w proste relacje przyczynowo-skutkowe. Dodatkowo praktycznie wyłącznie prowadzone są rozważania w odniesieniu do kultur archeologicznych (lub ich grup terytorialnych) co powoduje, że o przeszłej rzeczywistości próbuje się mówić w oparciu o byty powołane „do życia” przez archeologów. Jakąś formą poprawy jakości badań osadniczych miały być propozycje S. Kurnatowskiego, J. Kruka czy A. Dymaczewskiego, które poprzez inspiracje wywodzące się z marksizmu lub procesualizmu wzbogacały myślenie o procesach osadniczych o elementy gospodarcze, społeczne, demograficzne. Nie zmienia to faktu, że pozostawały w modelu archeologii kulturowo-historycznej. Jediną poważną próbą odwrócenia tego tradycyjnego myślenia, była propozycja Jana Żaka. Warto zwrócić uwagę, że cała ta dyskusja toczyła się głównie w latach 70. i na początku lat 80. XX wieku. Przez ostatnich kilkadziesiąt lat większość polskich archeologów praktykuje studia osadnicze bez jakiegokolwiek krytycznej refleksji nad tym co i jak robią, a nawet bez zdefiniowania przedmiotu badania. Nie dziwi zatem dość krytyczny stosunek Kamila Niedziółki do tych praktyk, a w szczególności rezygnację z prowadzenia analiz materiałów archeologicznych w uporządkowaniu na poszczególne kultury lub grupy archeologiczne.

Swego rodzaju antidotum na słabości konceptualne archeologii osadnictwa miały być sformalizowane analizy przestrzenne. I temu poświęcony jest kolejny rozdział pokazujący historię wprowadzania tych analiz na świecie i w Polsce. I to po raz kolejny nie jest budujący obraz, szczególnie w kontekście polskich praktyk badawczych. Archeologia od zawsze zapożyczała metody badawcze z innych nauk i podobnie jest z analizami przestrzennymi. Ich źródła należy szukać w naukach geograficznych i ekonomicznych. W sposób najbardziej wyrazisty pojawiły się w archeologii procesualnej, a wprowadzenie GIS-u otworzyło możliwości szybkiej i bezproblemowej ich aplikacji. W Polsce metody te nie znalazły powszechnej akceptacji – kilka artykułów omawiających ich potencjał i niewiele aplikacji nie świadczy dobrze o otwartości archeologów na nowości. Pan Kamil Niedziółka w swojej pracy słusznie podkreśla, że nawet zastosowanie analiz przestrzennych nie prowadziło do zmiany sposobów myślenia o procesach osadniczych – wręcz odwrotnie – miały potwierdzać koncepcje deterministyczne (s. 66-68). Możliwości techniczne jakie otwiera obecnie GIS prowadzą do częstszego stosowania zarówno tego narzędzia, jak i metod analiz przestrzennych. Bardzo często narzędzia dostępne w GIS zachęcają archeologów do ich zastosowania. Problemem jest z reguły brak wcześniejszej refleksji czemu mogą służyć. To prowadzi do pytania: w jaki sposób Pan Kamil Niedziółka potraktował dostępne narzędzia w swoich studiach przy realizacji celów badawczych.

Część aplikacyjna pracy prowadzona jest na dwóch poziomach ogólności podyktowanych charakterem danych źródłowych o stanowiskach archeologicznych. Pierwszy poziom bazuje na danych o małej precyzji lokalizacji, lecz stosunkowo dużej precyzji datowania. Drugi poziom odnosi się do wybranych ośmiu obszarów próbnych, dla których istnieją dane typu AZP, czyli z dobrą lokalizacją, choć nie zawsze precyzyjną chronologią. Dla obu typów danych przeprowadzone zostały odmienne typy analiz przestrzennych. Dla danych z niebyt precyzyjną lokalizacją były one następujące: skupienia/rozproszenia (w tym Average Nearest Neighbor, Observed Mean Distance, Expected Mean Distance, Nearest Neighbor Index), autokorelacji przestrzennej przy pomocy wskaźników Morana oraz Getis-Orda, wyznaczenie centrum badanego zbioru lokalizacji, gęstościowe (Kernel Density) oraz rozkładu dwóch zmiennych. Takim doбором analiz Kamil Niedziółko stawia pytanie: czemu mają służyć analizy skupień, gęstości, rozkładu zmiennych? W rezultacie otrzymaliśmy bowiem sekwencję map pokazujących obserwowane tendencje zmian w poszczególnych zbiorach w odniesieniu do różnych cech. Tak zwizualizowane dane stają się perswazyjnym argumentem, lecz pozostaje pytanie podstawowe: jak się to ma do procesów osadniczych w przeszłości? Albo może należałoby takie pytanie postawić inaczej: z czego wynikają takie

zróznicowane wyniki – z decyzji osadniczych człowieka w przeszłości czy może z natury danych i decyzji badających je archeologa?

Kamil Niedziółka prowokuje do zadawania takich pytań również analizując dane typu AZP w ramach ośmiu obszarów testowych. I tu uwagę zwracają nie tylko zastosowane analizy, lecz również dobór pozaarcheologicznych danych. Te dane to mapy: geomorfologiczna, topograficzna, roślinności naturalnej, rozmieszczenia typów gleb i bonitacyjna, hydrologiczna. Zatem dane archeologiczne są konfrontowane, zestawiane z danymi odnoszącymi się do środowiska przyrodniczego, zasadniczo współczesnego. Próba ‘zrekonstruowania’ przebiegu cieków i poziomu wody w zbiornikach wodnych przy pomocy narzędzi istniejących w GIS świadczy o krytycznej refleksji Autora, lecz nie jest odejściem od zasadniczych założeń (uświadamianych lub nie), których wynikiem jest dobór określonych danych zewnętrznych w wybranych analizach. Pojawia się zatem kolejne pytanie: dlaczego Autor podjął decyzję o badaniu relacji stanowisk archeologicznych w odniesieniu do cech środowiska przyrodniczego? W moim ujęciu taki dobór jednoznacznie świadczy, że myślimy o osadnictwie przeszłych społeczności właśnie w uzależnieniu od warunków środowiskowych – badamy te relacje, bo *a priori* zakładamy ich istotność. Dlaczego nie badamy relacji rozmieszczenia stanowisk w relacji do liczby i wielkości gwiazd obserwowanych z danego punktu? Z pewnością wyszłaby jakaś istotna statystycznie korelacja. Ale nie robimy tego, gdyż jesteśmy przekonani, że taka relacja nie istniała w przeszłości i ludzie nie podejmowali decyzji osadniczych w odniesieniu do liczby i wielkości gwiazd. Co więcej, np. decyzja o badaniu korelacji pomiędzy lokalizacją a wysokością bezwzględną sugeruje, że mieszkańcy Pomorza Wschodniego mogli w swoich decyzjach kierować się właśnie wysokością terenu nad poziomem morza. Inne analizy mają za zadanie sprawdzić na ile stopień nachylenia stoku lub jego kierunek miały decydować o lokalizacji osad lub cmentarzysk. W tym przypadku można odnieść wrażenie, że Autorzy kwestionariusza pytań w karcie AZP musieli znać pytania, które zadawali sobie mieszkańcy Pomorza Wschodniego w epoce brązu i epoce żelaza. Zatem dobór cech, które są korelowane z lokalizacją stanowisk archeologicznych, jest powieleniem wszystkich możliwych grzechów polskich badań osadniczych. Podsumowanie tej części rozważań Autora w znacznym stopniu wyjaśnia taki a nie inny dobór danych i metod. Pozwolę sobie przytoczyć tylko kilka sformułowań, które stają się tu istotną konkluzją:

- 1) „[...] w odniesieniu do utworów geomorfologicznych raczej trudno mówić o wyraźniejszych trendach [...]” (s. 180)

- 2) „Ogólnie można więc uznać, że stanowiska te były rozmieszczone raczej równomiernie, z nieco mniejszym lub nieco większym nasyceniem w odniesieniu do poszczególnych kompleksów roślinności.” (s. 181)
- 3) „W zasadzie analizy wszystkich czterech kategorii odnoszących się do lokalnego środowiska geograficznego, tj. geomorfologii, potencjalnej roślinności naturalnej, typów gleb oraz kompleksów przydatności rolniczej wskazały, że zwiększona liczba materiałów AZP wystąpiła na obszarach, których parametry w odniesieniu do potencjału osadniczego (a więc głównie gleby), były co najwyżej średnie, w większości zaś słabe bądź bardzo słabe.” (s. 183)
- 4) „[...] preferencje południowych i dobrze nasłonecznionych zboczy pod kątem lokalizacji stanowisk cmentarnych w trakcie WEŻ. Przeprowadzone analizy wykazały, że sformułowanie takie nie opiera się na szerszej bazie źródłowej, przez co należy traktować je raczej jako rezultat intuicyjnego wnioskowania danego badacza, które następnie było dalej bezrefleksyjnie powielane w literaturze.” (s. 183)

Zbliżone komentarze odnoszą się do wyników wielu przeprowadzonych analiz. Tym samym można powiedzieć, że zastosowane analizy wraz z doborem określonych danych zewnętrznych stały się znakomitym materiałem demaskującym intuicyjne i „mityczne” (w ujęciu Jerzego Topolskiego) myślenie i praktyki badawcze polskich archeologów. Ta część pracy Doktoranta, która w związku z tym wynikała z dotychczasowych praktyk archeologów, pokazała również, że analizy przestrzenne i GIS dający możliwości ich prawie nieograniczonego stosowania, zachęcają badaczy do bezrefleksyjnego stosowania rozmaitych testów, algorytmów, analiz w formie „sztuka dla sztuki”. Możliwość, że człowiek w przeszłości myślał i podejmował racjonalne dla siebie decyzje nie jest z reguły brana pod uwagę.

Pan Kamil Niedziółka w całej swojej pracy stara się dystansować od ujęcia kulturowo-historycznego, choć czasem wpada w pułapki, zwłaszcza związane z deterministycznym myśleniem. Jest to widoczne w ostatnim rozdziale (s. 186-205), choć i tam można znaleźć wątki, które stawiają pod wyraźnym znakiem zapytania zasadność studiów, bazujących na materiale empirycznym. Dyskutuje bowiem problem relacji danych archeologicznych do przeszłych strategii osadniczych. Wskazuje na liczne ograniczenia wynikające z kulturowego (współczesnego) rozpoznania archeologicznego. Jest ono warunkowane różnymi czynnikami: pokrywa leśna, współczesna zabudowa, aktywność archeologów (i nie tylko), inwestycje (zwłaszcza liniowe). W konsekwencji uzyskujemy bardzo nierównomierne

rozpoznanie, które w kontekście indukcyjnego wnioskowania prowadzi do całkowicie nieuzasadnionych ustaleń. Analizy przestrzenne mogą tu być przydatnym narzędziem dla oceny ograniczeń wynikających właśnie z takich sytuacji.

Konsekwencją tych rozważań jest fundamentalne w sumie pytanie, które przewija się w pracy. To pytanie dotyczy kwestii: czy analiza stanowisk archeologicznych pozwala na badanie procesu osadniczego? W archeologii kulturowo-historycznej takie pytanie nie wydaje się zasadne, gdyż każdy relikwyt przeszłości identyfikowany w teraźniejszości jest utożsamiany z tą przeszłością, stanowi jej fragment (przesłanka pompejańska). Natomiast krytyczna refleksja nad warsztatem archeologa prowadzi do wniosku, że stanowisko archeologiczne jest takim samym bytem powoływanym do życia, jak kultura archeologiczna. Zatem tak samo jak nie możemy badać przeszłych społeczności przy pomocy kultur archeologicznych, tak samo procesów osadniczych przy pomocy stanowisk archeologicznych. Kamil Niedziółka taką konstatację wyraził w Podsumowaniu ostatniego rozdziału: „Należy [...] unikać bezpośredniego przekładania wyników skartowań na rekonstrukcję rzekomych „realnych” struktur osadniczych z analizowanego okresu.” (s. 226) W konsekwencji zgadza się z opinią Jana Żaka wypowiedzianą na przełomie lat 70. i 80. XX wieku o potrzebie odejścia od kulturowo-historycznego badania przeszłości i podjęcie badań realnie sterowanych teorią (s. 238). Takie podejście nie wyklucza stosowania analiz przestrzennych, lecz ich rola będzie inna w procedurze badawczej.

\*\*\*

Podsumowując całość rozważań zawartych w pracy oraz aspektów warsztatowych mogę stwierdzić, że praca prowokuje do dyskusji i zachęca do ponownego spojrzenia na sposoby realizowania badań osadniczych (głównie) w Polsce. Analizy przestrzenne nie zostały wykorzystane do ‘rekonstrukcji’ procesów osadniczych (i dobrze!), lecz zasadniczo pozwoliły na zakwestionowanie wielu dotychczasowych poglądów bezrefleksyjnie utrwalonych w literaturze przedmiotu. Niemniej, w rozważaniach nad przemianami osadniczymi w świetle analiz przestrzennych (Rozdział V) Autor popada w istniejące już schematy. Nie do końca jest w stanie kontrolować swój proces myślowy i badawczy. Brak dyscypliny metodologicznej to oczywiście skutek dominującej w tej problematyce praktyce. Musi ona oddziaływać na młodego badacza i trzeba wiele doświadczenia, by się przed takim wpływem obronić. Zaproponowana praca pokazuje jak bardzo respektowany paradygmat naukowy wpływa na sposoby wykorzystywania analiz przestrzennych. Nie jest tak, że sam fakt



wykorzystania względnie nowoczesnych narzędzie oznacza nowatorskie podejście do studiów osadniczych.

Rozważając zatem pozytywne i wątpliwe aspekty tej pracy uważam, że **rozprawa Pana mgra Kamila Niedziółki *Metody analiz przestrzennych w interpretacji przemian osadnictwa na Pomorzu Wschodnim na przełomie epoki brązu i żelaza* spełnia wymogi stawiane dysertacji doktorskiej** (określonych w art. 13, ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 roku *o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule naukowym w zakresie sztuki*) **i wnioskuję o dopuszczenie Pana mgra Kamila Niedziółkę do dalszych etapów przewodu doktorskiego.**



Prof. dr hab. Włodzimierz Rączkowski  
Instytut Archeologii  
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu